

Pikers, W Gabinetcie Luster

PikersNie mam na to czasu żeby gadać z tobą
Już nie
Wyciągam z kieszeni parę pogniecionych stów, ej
Ściągam sobie chmurę
I jej proponuję buch, ej
Patrzę na nią góry
Ona podniecona w chuj jest

Zaraz ściąga bluzkę
Wypełniam jej pustkę
mówię jej, poczekaj!
Ona mówi e ze to już jest
Mówi ze mam temat jakbym wczoraj trafił 6

Że się ciągle zmieniam
Tak jak W Gabinetcie Luster
Wiem czego ci trzeba – to jest proste
Powinnaś uciekać,
Ale nikt ciebie nie ostrzegł

Wjebałeś się w to ju z
Pierdolisz się mocniej
Możesz zachorować
Lepiej jak zachowasz odstęp

Zachorować na mnie, skarbie
Na ciebie się lampię
Znamy różne cipy
Ale wyglądasz najładniej

zrobię cie jak dawniej
przeszłość cie dopadnie
Pokochasz dziś Boga gdy
Ci do życia się wkradnie